Warszawa, 3 Września 1890 r. № 31 Dnia 15 Września 1890 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Międzynarodowy zjazd rolników.

Wiedeń, d. 7 września 1890 r.

Rolnicy ruszać się zaczynają na całym świecie. Straszliwy zastój, gnębiący od lat kilkunastu całe rolnictwo europejskie, kazał na chwilę zapomnieć politycznych niechęci, dzielących pojedyńcze narody, i szukać drogi wyjścia ze smutnego obecnéj chwili położenia na polu międzynarodowego porozumienia się co do najskuteczniejszych środków ratunku. Na międzynarodowym więc zjeździe rolników i leśników, który dzisiaj zakończył swe obrady, spotkalismy przedstawicieli wszystkich prawie państw europejskich, słyszeliśmy Niemców, obradujących wspólnie z Francuzami nad podźwignięciem europejskiego rolnictwa z upadku. Co prawda i tutaj nienawiść, dzieląca Francyę i Niemcy na każdém polu, nie wyłączając nawet ekonomicznego, uwydatniła się w przemówieniach delegatów dwóch tych mocarstw.

Kongres dzielił się na siedm sekcyj, z których ostatnia, ekonomiczna, ze względu na wszechświatową ważność poruszanych w niéj kwestyj, skupiała największą uwagę uczestników zjazdu, a pośrednio i całego cywilizowanego świata. W sekcyi téj główny przedmiot obrad stanowił podniesiony przez hr. Zedtwitza z Pragi, przedstawiciela czeskiéj rady rolniczéj, nienowy zresztą projekt utworzenia środkowo europejskiéj ligi celnéj, mającéj na celu ochronę europejskiego rolnictwa przeciwko amerykańskiemu współzawodnictwu. Projekt ten, mimo licznych bardzo mówców, występujących w jego obronie, dotychczas rysuje się bardzo mglisto. Nie zgodzono się bowiem nawet na to, co pod pojęciem „środkowa Europa” rozumieć należy. Toć przecięż położonéj na zachodnim krańcu starego świata Francyi, którą koniecznie wciągnąć chciano do projektowanéj ligi, żadną miarą do środkowéj Europy zaliczyć niemożna. Zresztą delegat francuzki, redaktor paryzkiego *Journal de l'agriculture*, Sagnier, nie dwuznacznie dał poznać, że Francyi przyjście lub nieprzyjście do skutku projektowanéj unii celnéj zupełnie jest obojętne; że daléj zależy jéj bardzo na zachowaniu możliwie dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnéj. Przeciwko wywodom francuzkiego delegata wystąpił z gwałtowną filippiką b. bawarski sekretarz stanu, dr. Mayer z Monachium, zarzucając Francyi egoizm i grożąc jéj w danym razie odwetem. Szczęściem, że gorący Francuz, nie rozumiejąc języka swych wrogów, słuchał słów tych, nacechowanych nienawiścią ku Francyi, jak niemieckiego kazania, w przeciwnym bowiem razie na zjeździe poważnych mężów przyjśćby łatwo mogło do poważnéj bardzo kłótni, spowodowanéj brakiem taktu niemieckiego mówcy.

Z kolei przemawiał poseł do austryackiéj rady państwa, dr. Włodzimierz Kozłowski. Ekonomista ten, któremu odmówić niemożna znacznego bardzo zapasu erudycyi, rozwodził się nad cłami protekcyjnemi, wolnym handlem, polityką taryffową i podatkiem gruntowym, wspierając swe wywody olbrzymim materyałem statystycznym. Główną treść długiéj bardzo i po trosze nużącéj przemowy dra Kozłowskiego stanowiło słuszne zresztą twierdzenie, że narody dzisiaj jeszcze nie są dojrzałe do wytworzenia unii celnéj. Drastyczną illustracyą do powyższego twierdzenia był występ austryackiego rolnika Mayerhöffera, który zapatrywanie się rolników austryackich na projektowaną ligę określił w zdaniu: „My chcemy się wydostać na zewnątrz; natomiast do nas nic już przyjść nie powinno!” czyli w innych słowach: rolnicy austryaccy domagają się uwolnionego od cła wywozu swych płodów rolnych za granicą, a wzbraniają się przystać na jakikolwiek ekwiwalent.

Żywotną bardzo myśl poruszył dr Leo z Krakowa, a mianowicie kwestyę uregulowania waluty na jednolitéj podstawie w państwach, któreby w danym razie należały do ligi. Rzeczą bowiem jest jasną, że o jakimkolwiek związku ekonomicznym pomiędzy państwami, posiadającemi tak odmienną jak Francya i Niemcy, lub tak nieuregulowaną jak Austrya walutę, nie może być mowy. Myśl też poruszoną przez dra Lea zamieszczono w rezolucyach kongresu, tyczących się projektowanéj ligi celnéj.

W ogóle jednak przysłuchując się obradom nad projektowanym związkiem celnym, uderzył nas brak jasno sformułowanego planu. Inicyatorowie i obrońcy ligi: hr. Zeeltwitz, Samson-Himmelstjerna i in., z młodzieńczym zapałem, popierając ogólną myśl projektu, wzbraniali się przed wszelkiém wchodzeniem w szczegóły, a nawet odpierali stanowczo wszelkie tego rodzaju zakusy ze strony innych członków kongresu. Inaczéj też być nie mogło. Najpierw bowiem sama kwestya utworzenia unii celnéj, obejmującéj obszar około 4,000 milionów kilometrów kwadratowych z 220 milionami mieszkańców, tak olbrzymią posiada doniosłość i wymaga pogodzenia tak ogromnéj summy sprzecznych niejednokrotnie interesów, iż niepodobieństwem jest rozwiązać ją choć w części wyczerpująco na zjeździe, nieposiadającym żadnéj władzy wykonawczéj, a powtóre zważyć należy, że zjazd ten stanowi pierwszy dopiero krok na drodze międzynarodowéj organizacyi stanu rolniczego, że więc z saméj natury rzeczy obrady musiały toczyć się bezładniéj niż na kongresie, składającym się z przedstawicieli z dawien dawna zorganizowanego stanu.

Z odczytów specyalnych, wygłoszonych na zjeździe, zasługuje na uwydatnienie odczyt nadleśniczego Demontzey'a z Paryża o zadrzewianiu i tamowaniu górskich potoków. Prelegent w wywodach swych opierał się na rezultatach, otrzymanych we Francyi. W przeciągu 28-u lat od r. 1861 do 1889 zadrzewiono we Francyi ogółem 145,000 hektarów; w téj liczbie 60,600 hektarów własności rządowéj, 50,200 hektarów własności gmin i 34,200 hekt. własności prywatnéj; dwie ostatnie kategorye własności przy pomocy subwencyi państwowéj. Ogólne wydatki państwowe na ujęcie w karby potoków górskich i zadrzewianie wyniosły w rzeczonym okresie 51,670,000 franków; w téj summie 6,050,000 fr. subwencyi dla gmin i osób prywatnych. Po Demontzey'u mówił prof. Ebermeyer z Monachium o hygieniczném znaczeniu lasu. Z odczytu tego uwydatniam twierdzenie uczonego badacza, oparte na licznych rozbiorach powietrza, że plantacye miejskie w niczém się nie przyczyniają do chemicznego ulepszenia powietrza w mieście. Odczyty powyższe wygłoszone były na posiedzeniu ogólném wszystkich sekcyj w dniu otwarcia kongresu; niemniéj ciekawe były rozprawy, toczące się w pojedyńczych sekcyach. Gruntownością odznaczał się tutaj mianowicie odczyt barona Pereiry, referenta w sekcyi sadownictwa i uprawy warzyw, o ekonomiczném znaczeniu wina owocowego. Na szersze też rozpowszechnienie zasługują rozprawy z dziedziny gospodarstwa mlecznego.

Wczoraj odbyło się ostatnie pełne posiedzenie kongresu, na którém pomiędzy innemi mówił Marchet, znany professor wiedeńskiéj Akademii Rolniczéj, „o rolnictwie europejskiém na kongresie międzynarodowym w Wiedniu w r. 1890.” W imieniu członków zagranicznych dziękował Sagnier z Paryża komitetowi urządzającemu za poniesione trudy; poczém prezydent, hr. Kinsky zamknął obrady. Następny międzynarodowy kongres rolniczo leśny postanowiono odbyć w roku przyszłym w Pradze Czeskiéj. Z powodu niepogody i powodzi, która nawiedziła Wiedeń i okolice, nie przyszła do skutku większa część projektowanych przez członków kongresu wycieczek w okolice Wiednia, oraz do renomowanych gospodarstw węgierskich i czeskich.

Udział w kongresie był dość liczny. Z saméj natury rzeczy lwią część uczestników dostarczyły pojedyńcze kraje Monarchii Habsburskiéj; licznie także stawili się Niemcy, mianowicie z południowych okolic tego państwa. Udział członków z innych krajów Europy, a mianowicie z Francyi, Hollandyi, Szwecyi, Danii, Rumunii i in. stosunkowo był nieznaczny. Ze znanych wam lepiéj osobistości brali udział w kongresie pomiędzy innymi pp: Aleksander hr. Gostkowski, Stanisław Homolacs, Ferdynand hr. Hompesz, Fryderyk Klusik, dr. Włodzimierz

Kozłowski, Ignacy hr. Krasicki, dr. Stanisław Larysz Niedzielski, dr. Juliusz Leo, Mikołaj Niedźwiedzki, dr. Jan Pawlikowski, dr. Tadeusz Piłat, Roman hr. Potocki, Oskar Rudziński, Adam ks. Sapieha, Władysław ks. Sapieha, dr. Antoni Sempołowski, Stanisław hr. Stadnicki, Władysław Tyniecki, Antoni Torski, Adam Uznański, dr. Adam Walentowicz, Mikołaj Wojciechowski, Adam Jordan, Hugo Żukowski, Bogusław Kleszczyński, Jan hr. Ostrowski, Teodor Rzętkowski i Stanisław Polański.

Ostatni międzynarodowy kongres rolniczo leśny w Wiedniu stanowi ważny bardzo fakt w dziejach europejskiego rolnictwa. Pierwszy to bowiem wypadek, że rolnicy rozmaitych narodowości, zagrożeni wspólném niebezpieczeństwem, szukają sposobów ratunku na drodze międzynarodowych traktatów i przystępują do międzynarodowéj organizacyi swego stanu. Słabe to, co prawda, dopiero początki i niewielki ich praktyczny rezultat, ale zawsze już samo poznanie najskuteczniejszéj drogi wyjścia niemałe posiada znaczenie. Jeśli się przytém zważy, jak wielkim wpływem cieszą się w sferach rządzących Austryi, a po części także i Niemiec rolnicy, to nawet poruszanemu na zjeździe projektowi ligi celnéj odmawiać niemożna wszelkiéj doniosłości. W każdym razie stanowi on już dość poważną odpowiedź na uwydatniony w świeżo uchwalonym przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj bil lu Mac Kinley'a zamiar wykluczenia Europy z rynków amerykańskich; jeśli Amerykanie pod hasłem „Ameryka dla Ameryki" gotują się do walki ekonomicznéj ze starym światem, to Europa odpowiada na to: „Europa dla Europy." Zresztą zaprzeczyć się nie da, że przy częstszém niż dotychczas osobistém stykaniu się przedstawicieli rolnictwa rozmaitych krajów europejskich stracą wiele na sile narodowościowe antypatye, uwydatni się zaś więcéj wspólny interes, i praca wspólna dla ogółu rolnictwa stanie się korzystniejsza. Najtrudniejszy zawsze jest początek, a ten już zrobiono. Jak dzisiaj rzeczy stoją, rolnictwo europejskie jedynie ochronić się może przed grożącym mu upadkiem na drodze energicznéj i solidarnéj pracy jego reprezentantów. *A. M.*

Nawozy zielone.

(Dokończenie—patrz № 30.)

Przy gospodarzeniu, opartém na nawozach zielonych, posiadamy wielką swobodę pod względem płodozmianu i prawie zupełną niezależność w następowaniu po sobie roślin uprawnych, ponieważ zawsze przedziela je roślina nawozowa, jak u mnie wyka, która dla wszystkich wchodzących tutaj w rachubę roślin uprawnych, a zwłaszcza dla buraków cukrowych i owsa, stanowi bardzo dobry przedplon.

Oziminę, a mianowicie żyto, które tutaj należy siewać bardzo wcześnie, nie poleca się tak bardzo po wyce, któréj w tym wypadku niemożna należycie wyzyskać w całéj jéj massie roślinnéj; również dość liche zrobiłem doświadczenia z pszenicą po grochu; gorczyca natomiast, rozwijająca się szybcéj, wydaje już z początkiem września zbiór swój największy, a więc dozwala na wcześniejsze przyoranie i uprawę pola pod siew. Ale gorczyca rozkłada się wolniéj, wyka szybcéj, gorczyca czerpie więcéj z gruntu niż z powietrza, wyka przeciwnie.

Dotychczas przekonałem się, że wyka udaje się najlepiéj po życie; po jęczmieniu mniéj dobrze; pochodzi to ztąd, iż przy zbiorze jęczmienia wypada zawsze dużo ziarna, które po przyoraniu ścierniska i zasianiu wyki również kiełkują i rosną szybcéj niż wyka, przeszkadzając jéj w swobodnym rozwoju, gdy tymczasem żyto mniéj się wykrusza, rośnie wolniéj i bywa przygłuszone przez wykę.

Massa zielona, przeznaczona na nawóz, powinna być możliwie gęsta i zwarta; należy przeto roślinę nawozową siać gęsto; wtenczas działa zielony nawóz pewniéj i równiéj niż obornik, którego niepodobna przyorać zupełnie równo. Zarówno oziminę, jak jarzynę siać trzeba możliwie wcześnie w celu otrzymania wczesnego żniwa; następujące bowiem rośliny nawozowe powinny rosnąć możliwie długo, a więc być zasiane wcześnie, a przyorane późno. Również ze względu na zachowanie pulchności ziemi należy natychmiast za kosą przyorywać pole i obsiewać je rośliną nawozową; stanowi to także jeden z najgłówniejszych warunków powodzenia. Jeśli bowiem wykę, względnie inne rośliny nawozowe siejemy zbyt późno w końcu sierpnia lub w początkach września obawiać się należy wczesnych przymrozków, które w późniéj zasianych, a więc słabych roślinach znacznie większe wyrządzają szkody.

Dość ważną zresztą byłoby rzeczą przekonać się, jaki skutek miałoby przyoranie rośliny nawozowéj bezpośrednio przed siewem buraków cukrowych lub owsa; w tym też kierunku dokonywać będę doświadczenia, sądzę jednak, iż w takim razie grunt niepowinien być zbyt ciężki, oraz że rozkład nawozu zielonego, zwłaszcza pod buraki cukrowe, odbywa się za powoli, i przez to dojrzewanie będzie opóźnione i zmniejszona zawartość cukru; w suchych latach naturalnie przy takim sposobie wilgoć i pulchność ziemi lepiéj byłyby zachowane niż przy przyorywaniu w jesieni. Wyka zimowa i groch zimowy byłyby z powodu powolnego swego wzrostu, przygłuszone przez chwasty, nawet następując po roślinach okopowych; po zbożu wcaleby się nie wybiły na wierzch. Zwyczajna wyka natomiast rośnie szybcéj i przygłusza chwasty, tak, iż z czasem pole wolne staje się od chwastów, i uprawa rzędowa mniejszych wymaga kosztów. Delikatniejsze nasiona, jak gorczycę, rzep i t. p. należy nie przyorywać zbyt głęboko, w przeciwnym razie skiełkują dopiero przy następnym płodzie i pojawią się jak chwasty.

Zaprowadziłem tutaj cały szereg płodozmianów, z których wyliczę tylko kilka, a mianowicie:

1) Jęczmień (wyka), żyto (wyka), owies (wyka), buraki cukrowe. 2) Buraki cukrowe, jęczmień (wyka), jęczmień (wyka), buraki cukrowe 3) Żyto (wyka), buraki cukrowe, jęczmień (wyka), owies (wyka), buraki cukrowe. 4) Rzep (groch), owies, buraki cukrowe, owies (koniczyna) buraki cukrowe. 5) Żyto (wyka), jęczmień (wyka), owies (wyka), buraki cukrowe. 6) Buraki cukrowe, żyto (wyka), kartofle, żyto (wyka), kartofle. 7) Pszenica (wyka) buraki cukrowe, żyto (wyka), owies i t. p.

Tak urozmaicony jest płodozmian, a przytém wszystkie płody wykazują stan wyborny. Rolnik więc zupełnym jest panem swego gospodarstwa i odpowiednio do konjunktur rozszerzać może lub ograniczać uprawę buraków cukrowych lub zboża. Niektóre pola otrzymują corocznie rośliny nawozowe, inne znów tylko co dwa lub trzy lata, odpowiednio do ich potrzeby nawozowéj. W ten sposób pole zachowuje swą siłę, pozostaje trwale urodzajne, wydaje największe zbiory i pod względem fizykalnym więcéj bywa ulepszona niż przez obornik, którym pola zwykle najwyżéj co trzy lata bywają nawożone. Zarówno przy nawozie zielonym, jak przy oborniku przychodzi przecięciowo rocznie 320 centnarów massy na jeden hektar (1 centnar nawozu zielonego zajmuje wiele więcéj miejsca niż 1 centnar obornika). Straty azotu obawiać się nie potrzeba, i rola nie pozostaje nigdy bez roślinności, przyczynia się to do przygłuszenia chwastów, a składniki pożywne, pochłaniane przez korzonki roślin, nie giną. Ważną jest rzeczą otrzymanie taniego i dobrego nasienia roślin nawozowych; tutaj za wiele jeszcze jesteśmy zależni od handlarzy; najlepiéj we własném gospodarstwie doprowadzić rośliny nawozowe do dojrzałości w celu otrzymania własnego nasienia, co nas uwalnia od zmiennych konjunktur i handlarzy; przy dalszym jednak rozwoju gospodarstwa, opartego na nawozach zielonych, ziemia staje się tak żyzna, iż nie dojrzewają na niéj ani groch, ani wyka, ponieważ kwitną bezustannie i nie osadzają strąków; hodowla więc roślin nawozowych, przeznaczonych na siew, odbywać się powinna na osobném polu.

Daléj rzeczą jest niezbędną wyszukać najodpowiedniejszą dla miejscowych warunków i najtańszą roślinę nawozową, która następnie stanowić powinna główną podstawę dalszego trybu gospodarczego; w mojém gospodarstwie uważam obecnie za taką podstawę wykę, lecz uważać będę, czy mi się nie uda wynaleźć lepszéj. Grunt niepowinien należeć do najcięższego gatunku; jednakże przy dość nawet ciężkim gruncie poleca się robienie doświadczeń z miejscową lub amerykańską koniczyną. Na grunta piaszczyste najlepsze są: łubin, seradella, gryka i t. p.; na grunta cięższe: wyka, groch i in. wybór odpowiednich roślin powinien zależeć od trybu gospodarczego i gruntu, tak samo sposób, czas siewu i t. p.

Rozpocząłem doświadczenia nad zachowywaniem się płodu następującego, jeśli wyka była skoszona, a pozostały tylko korzonki, albo jeśli skoszoną wykę przeniesiono na inne pole. Oprócz tego nasuwają się jeszcze następujące pytania:

Czy nawożenie azotowe (saletra chilijska) pod wykę jest odpowiednie? Czy nie należy siać roślin nawozowych w wielorakiéj mieszance, np. wykę z grochem i bobem? Te i tym podobne kwestye rozwiązać jedynie można na podstawie licznych doświadczeń.

Jeden jeszcze warunek nasunął mi się w mojéj praktyce, a mianowicie do przyorywania nawozów wymaga pług przyrządu, za którego pomocą zielona massa bywa przytłaczana do ziemi, nim schwyci ją łopata, a to w celu, aby pług funkcyonował pewniéj i orka była równiejsza. Zapytuję się więc moich kollegów rolników, czy znany jest im podobny przyrząd? (W niektórych okolicach przy przyorywaniu łubinu przyczepiają do pługa przed odkładnią wałek drewniany; najlepszym jednak, zdaniem naszém, i najmniéj kosztownym środkiem jest poprzednie zwalcowanie pola.)

Jeśli w gospodarstwie zaprowadzone bywa nawożenie zielone, to podług tego urządzony być powinien cały plan gospodarczy podług płodozmianu, uprawy i t. p.; również należy mieć staranie, aby zwłaszcza w czasie żniw znajdowała się wystarczająca liczba robotnika i inwentarza pociągowego, ponieważ jednoczesne koszenie, zbiór, orka, siew i po części młócka wymagają dość sił roboczych. Oprócz tego kosztuje to także niemało pieniędzy, i to w czasie, w którym zwykle nie spieniężyliśmy jeszcze naszego żniwa. Rolnik zaś natężyć powinien wszystkie swoje siły, aby żniwa z siewem szły ręka w rękę, i to przy siewie, który, przynajmniéj co do obszaru, większy jest niż siew wiosenny i jesienne. Ja sam, mówiąc nawiasem, gospodarzę na moim majątku bez pomocy ekonoma, włodorza, a prócz tego i bez kobiety. (Majątek rzeczony obejmuje około 600 morgów.)

Z drugiéj jednak strony w gospodarstwie, opartém na nawozach zielonych wiele rzeczy się upraszcza i oszczędza, jeśli nie potrzeba pielęgnować bydła wywozić i rozrzucać mierzwy; kapitał obrotowy się zmniejsza i ogranicza personel roboczy. Ryzyko przytém w tego rodzaju gospodarstwie jest mniejsze niż przy gospodarstwie opartém na hodowli bydła; jeśli nawożenie zielone nie uda się w jednym roku, to

dla tego tryb gospodarczy, a nawet przyszłość tego systemu nie są jeszcze zakwestyonowane; bo jeśli pole corocznie lub co dwa, a już przynajmniéj co trzy lata otrzymuje, względnie otrzymywało nawóz zielony, to jednorazowy nieurodzaj wywrzeć nie jest w stanie żadnych zbyt szkodliwych skutków. W celu zapobieżenia temu, według możności należy wystarać się o znaczny wybór roślin nawozowych, odpowiednich do rozmaitych warunków. Istnieją bowiem rośliny znoszące np. suszę lepiéj od innych, albo też mieszanka z kilku roślin daje nam lepszą pewność lub też niezależność od klimatu i gruntu; przy kilku roślinach zasianych pospołu jedna stanowi podporę dla drugiéj, zapobiegając w ten sposób zbytniemu wyleganiu i gniciu. W ogóle przy naszéj uprawie starać się winniśmy, o ile na to starczy ludzka siła i rozum ludzki, abyśmy zmusili roślinę, klimat i grunt do oddawania nam odpowiednich usług; powinniśmy możliwie dokładnie wyzyskiwać składniki pożywne, znajdujące się w roli, wystrzegając się jednak starannie wyjałowienia gruntu.

Do dnia dzisiejszego rolnicy bardzo mało jeszcze zajmują się w praktyce nawozami zielonemi; w niektórych okolicach system ten gospodarzenia zupełnie jest nieznany. W innych znowu stronach, przynajmniéj częściowo, nawożenie zielone z dawien dawna znajduje się w użyciu. W mojéj okolicy rolnicy, spowodowani korzystnemi rezultatami mojego sposobu gospodarzenia, uprawiają dzisiaj cztery razy tyle wyki i grochu w wyłącznym celu przyorywania tych roślin.

Tyle rolnik niemiecki. Rzecz jasna, że system gospodarzenia zaprowadzony w jego majątku, nie da się wszędzie, a zwłaszcza na większych obszarach zastosować z korzyścią; w każdym jednak razie i u nas większe niż dotychczas rozpowszechnienie nawozów zielonych zasługuje na baczną uwagę rolników. Zwłaszcza w okolicach, w których hodowla bydła wcale się nie opłaca, nawozy zielone, przy stosunkowo wysokiéj bardzo u nas cenie nawozów sztucznych, z korzyścią zastąpić mogą brak obornika, spowodowany ograniczeniem liczby inwentarza rozpłodowego. *A. R.*

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

Dnia 26 go sierpnia, w nowym budynku giełdy zbożowéj w Wiedniu, otworzony został XVIII międzynarodowy targ zbożowy. Prezydentem wybrano jednogłośnie Maschauer'a, Wyngaert'a wice-prezydentem, nadto Breminger'a z Monachium drugim wice-prezydentem.

Generalny sekretarz Leinkauf przedstawił sprawozdanie z tegorocznych żniw w Austryi, z którego się dowiadujemy, że pszenicy zebrano w całéj monarchii w roku bieżącym 64, żyta 49, jęczmienia 35³/₄, owsa 55 milionów centnarów metrycznych. Szacuje zaś możliwość wywozu pszenicy na 12, żyta na 2, jęczmienia i słodu na 3½, owsa na 2 miliony centnarów metrycznych. Kartofle i rośliny strączkowe niezupełnie dopisały tego roku. Jeżeli przyjmiemy liczbę 100, jako miarę średniego urodzaju, to urodzaj pszenicy w Austryi tego roku wynosi 100, żyta 107, grochu 111, owsa 119; w Węgrzech pszenicy 127, żyta 138, grochu 124, owsa 98.

Przyjąwszy tę samą liczbę jako podstawę do oznaczania urodzaju w innych państwach, rezultat tegorocznych zbiorów przedstawia się:

	pszenica	żyto	groch	owies
Austrya	100	107	111	119
Węgry	127	138	124	98
Prussy	104	98	103	110
Saksonia	110	95	100	115
Bawarya	90	88	90	100
W. Ks. Badeńskie	105	100	100	90
Wirtembergia	107	103	105	104
Meklemburg	105	97	110	110
Dania	105	105	105	105
Szwecya i Norwegia	80	90	100	100
Włochy	100	—	80	—
Szwajcarya	120	120	—	110
Hollandya	88	95	90	105
Belgia	100	95	—	110
Francya	95	—	—	—
Anglia i Irlandya	100	—	100	100
Podole rossyjskie	65	85	75	85
Bessarabia	125	150	125	100
Królestwo Polskie	75	75	93	138
Rossya środkowa	73	93	93	138
Chersonez	105	90	120	—
Kurlandya i Litwa	105	72	100	100
Estonia	88	88	98	93
Rumunia	110	112	100	100
Serbia	100	115	89	60
Egipt	90	—	100	—

Indye miały w roku zeszłym 6,362,200 tonn pszenicy, w roku bieżącym 6,303,900 tonn. Ameryka okazuje znaczne niedobory w porównaniu z rokiem ubiegłym w saméj pszenicy o 77 milionów, a kukurydzy 513 milionów buszli.

Z powyższych dat występuje jako cecha charakterystyczna sytuacyi dominujące stanowisko krajów wschodnio-europejskich, a więc także stosunkowo korzystne warunki zbytu i łatwość wywozu dla tutejszego zboża. Sekretarz giełdy zbożowéj oblicza, iż Austro-Węgry rozporządzają na wywóz 12 mil. ct. m. pszenicy, 2 milionami żyta, 3½ milionami jęczmienia i 2 milionami owsa. Najwięcéj poszukiwany jest jęczmień do środkowych i południowych Niemiec.

Co do widoków na przyszłość, przypuszcza węgierskie ministeryum rolnictwa, iż nie należy się obawiać w roku bieżącym spadku cen pszenicy na targach światowych. Zapasy wynosiły w chwili zbiorów zaledwie 20 milionów hektolitrów, a więc zaledwie połowę zapasów zeszłorocznych, a zapotrzebowanie krajów zboże importujących zaledwie znajduje pokrycie w produkcyi państw zboże wywożących. Dla Austro-Węgier najważniejszym czynnikiem ułożenia się cen zbożowych będzie wartość kursowa guldena papierowego, czyli stosunek jego wartościowy do zagranicznych walut złotych. Podrożenie guldena paraliżuje w znacznéj części działanie pomyślnéj konjunktury targowéj, a polepszenie sytuacyi zawisło poniekąd od podniesienia się agia złotych walut zagranicznych.

Wedle obliczeń węgierskiego ministeryum rolnictwa, kraje importujące zboże potrzebować będą od 70 do 75 mil. centn., a zapasy na całym świecie (po wykryciu potrzeb każdego kraju), które mogą być wywożone, wynoszą około 100 mil. centnarów metrycznych.

W Rossyi, według relacyi austro węgierskiego konsula w Petersburgu, żniwa wypadły ogółem dobrze. W prowincyach północno-wschodnich spodziewają się obfitego rezultatu, w prowincyi zaś Nadbaltyckiéj zbiór tegoroczny jest znakomity. W Egipcie (również według sprawozdania konsulatu austryackiego, mianowicie w Kairze) zbiór pszenicy okazał się niezwykle wydatnym. Tegoroczną zdolność eksportową obliczają jednak zaledwie na 500,000 centn. metr. Kukurydza udała się wprawdzie lepiéj niż w roku zeszłym, ale zdaje się, że w obec zeszłorocznego nieurodzaju tego artykułu, nie będzie on eksportowany. Jęczmień dał bardzo dobre plony. W Indyach angielskich (według sprawozdania ministeryum handlu w Wiedniu) wypadły wprawdzie żniwa słabiéj niż w roku zeszłym skutkiem nieurodzaju w Pendżabie eksport nie wzrosł i prawdopodobnie nie wzrośnie, ale nie ma też nadziei, aby zmalał w porównaniu z latami ubiegłemi.

ROZMAITOŚCI.

Wydział rolniczy. W dniu 1 m października otwarty będzie wydział rolniczy przy wszechnicy Jagiellońskiéj w Krakowie. Wprowadzony będzie na początek pierwszy rok studyów rolniczych, które (tymczasem aż do kolejnego wprowadzenia 2 i 3 roku) nie będą stanowiły osobnego wydziału, lecz wejdą w skład wydziału filozoficznego. W pierwszém półroczu wykładane będą dla uczniów rolnictwa następujące nauki: wstęp do nauki rolnictwa (1 godz. tygodn.), fizyka doświadczalna (5 godz.), chemia nieorganiczna (4 godz.), zarys ogólny zoologii (3 godz.), botanika ogólna (3 godz.), anatomia zwierząt domowych (2 godziny), petrografia, geologia i nauka o ziemi (2 godz.), zasady prawa cywilnego austryackiego (3 godz.), ćwiczenia zootomiczne (2 godz.) i ćwiczenia botaniczne (2 godz.). Ogółem uczniowie będą mieli tygodniowo 23 godziny właściwéj nauki i 4 godz. ćwiczeń. Dla wykładów nauk rolniczych przeznaczony jest (tymczasowo aż do zbudowania gmachu nowego) gmach zwany „Collegium juridicum" przy ul. Grodzkiéj, naprzeciw kościoła Sw. Piotra. Na przysposobienie tego gmachu do potrzeb nowego jego przeznaczenia assygnowało ministeryum oświecenia kwotę 3,000 złr., która jest wystarczającą, ponieważ budynek znajduje się w dobrym stanie i potrzebuje tylko pewnych wewnętrznych przeróbek, do których przystąpi się niezwłocznie, aby wszystko było gotowe na dzień 1 y października. Pole doświadczalne dla wydziału, ofiarowane przez miasto, ministeryum przyjęło z podziękowaniem, lecz sposób jego zużytkowania wskaże dopiero przed wiosną roku bieżącego.

Choroby bydła w Niemczech. Zaraza pyska i racic wybuchła znów we wschodniéj Fryzyi i szerzy się z wielką gwałtownością. Rząd oldenburski, jak niemniéj prezes regencyi w Aurichu, zarządzają przeto co prędzéj odpowiednie środki zaradcze, ażeby choroba ta nie rozszerzyła się jeszcze bardziéj za pośrednictwem handlarzy. I z innych miejsc, jak np. z Brukselli, takie same nadchodzą złowrogie wieści. W Hamburgu znajduje się od tygodnia w tamtejszéj rzeźni 80 wołów, pochodzących z Ameryki, pomiędzy którémi, gdy konstatowano tę chorobę, władza policyjna obłożyła wszystkie sztuki tymczasowym aresztem. W Berlinie grassuje w zastraszający sposób nosacizna pomiędzy końmi, w skutek czego wszystkie konie na okolicznych jarmarkach bywają poddawane bardzo ścisłéj kontroli weterynaryjno-policyjnéj. — Podług urzędowego sprawozdania, panowała zaraza pyska i racic przy końcu lipca w 108 powiatach, a w 410 miejscowościach. W obwodzie regencyjnym poznańskim dotkniętych było tą zarazą 17 powiatów z 143-ma obwodami, w obwodzie regencyjnym bydgoskim 2 powiaty z 3 ma obwodami. Berlin, obwody regencyjne: królewiecki, szczeciński, stralzundzki, hanowerski, limburski, prowincya Szlezwicko-Holsztyńska i inne obwody wolne były od téj zarazy w lipcu.

Sadzenie truskawek. Jakkolwiek Amerykanie zalecają sadzenie wiosenne truskawek, do czego powodem są zapewne susze letnie, nawiedzające większość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj, my jednak nie możemy potępić sadzenia sierpniowego. Jesteśmy w téj porze znacznie wolniejsi, możemy więc roboię wykonać z należytą starannością. Potrzeba tylko mieć ziemię świeżo przygotowaną, jeszcze wilgotną, wyjmować rozsadę niewielkiemi ilościami i maczać korzonki w papce. Przy sadzeniu dobrze obciskać i zaraz podlewać. Jeżeli deszczów nie ma w ciągu 2—3 dni po posadzeniu, tedy trzeba podlewanie powtarzać w godzinach popołudniowych co parę dni. Przytém ziemia około świeżo posadzonéj rozsady mocno się zbija, więc mniéj więcéj po tygodniu trzeba ją około każdéj truskawki poruszyć ostrożnie zębami motyki. O ile która roślinka nie wypuszcza świeżych liści we dwa tygodnie po posadzeniu, trzeba ją usunąć i nową zastąpić.

Przywóz bydła z Ameryki. Spekulanci amerykańscy, pragnąc skorzystać z wysokich cen, jakie w tym roku w obrębie Cesarstwa Niemieckiego płaci się za mięso wołowe, próbowali kilkakrotnie sprowadzić tam amerykańskie bydło opasowe, ale musieli odstąpić od tego zamiaru, gdyż czterotygodniowa kwarantanna, zaprowadzona dla tegoż bydła, naraża ich na tak wielkie straty, że przedsięwzięcie nie opłacało się. Wtedy wzięli się na inny sposób. Zaczęli dowozić bydło nietuczone, i starali się przez pobyt w kwarantannie podtuczyć je tak, iżby z korzyścią mogli je spieniężyć. Ale i ta spekulacya nie wyszła im na dobre, bo i znaczna część dowożonego bydła padła im podczas przewozu i obostrzone przepisy weterynaryjno-policyjne przyprawiły ich o takie straty, iż musieli wszystkiemu dać pokój.

Obszary leśne. Lasy zajmują obecnie 39,7% obszaru całkowitego w Szwecyi, 36,9% w Rossyi, 32,5% w Austryi, 28,4% w Węgrzech, 25,2% w Niemczech, 24,5% w Norwegii, 19,9% w Serbii, 19,6% w Belgii, 18,9% w Szwajcaryi, 17,7% we Francyi, 17% w Hiszpanii, 15,2 w Rumunii, 13,1% w Grecyi, 12,3% we Włoszech, 7% w Hollandyi, 5,3% w Portugalii, 4,8% w Danii, 4% w Anglii. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj przypada 19 na 100 całkowitego obszaru; pokrywają one tam 190 milionów hektarów, czyli powierzchnię 15 razy większą od Stanu Pensylwanii.

Grunta uprawne w Anglii. Według danych najnowszych, w Wielkiéj Brytanii liczą ziemi uprawnéj 24,974,000 akrów, t. j. 1,122,830 dziesięcin; z téj ilości sami właściciele uprawiają tylko 3,911,000 akr. (175,995 dzies.), t. j. 15,6%.

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRÓDŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 6 do 13 września.

Pszenica korzec	5.70—6.15	Kapusty główka kop.	2—3
Żyto "	4.15—4.50	Kartofli garniec kop.	4
Owies p.	2.25.—2.85	Buraków pęczek kop.	3
Jęczmień "	3.75—4.00	Sól pud kop.	45—50
Gryka korzec	3.60—4.00	Pieprz funt kop.	50
Groch polny "	4.00—6.00	Octu zwyczajnego kw. k.	6
Rzepak letni "	9.00	Octu stołowego kw. kop.	10
Rzepak zimowy "	6.50	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rubli	110	Spirytus 78 pr. "	—
Wół średni "	90	Okowita 40 pr. "	—
Wołowina polędwica f. k.	18—20	Wódka 10 pr. "	8.65
Cielęcina	——13	Wódka 6 pr. szum. "	4.66
Wieprzowina	12——	Siemię lniane garniec kop.	20
Baranina	12—13	Siemię konopne garn. "	18
Łój wołowy	12—14	Chmiel krajowy pud rub.	—
Słonina	16—17	Chmiel zagranicz. " "	—
Sadło świeże	17	Swiece stearyn. funt kop.	24
Smalec wieprzowy	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	15.50
Indyk żywy	2.00—3.00	Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub. rub.	14.00
Indyk bity	00—00	Piwo zwyczajne wiadro kop.	50
Perliczka żywa	.——.75	Piwo bawarskie " "	1.—
Kaczka bita	30——	Oléj lniany pud rub	4.20
Kura bita	75	Oléj konopny " "	5.50
Kasza pszenna garniec	—.35	Oléj rzepakowy " "	4.20
Kasza perłowa "	—.30	Oléj oczyszczony " "	5.40
Kasza grycz. drob. "	—.23	Wosk funt "	57½
Kasza gr. zwycz. "	—.23	Mydło zwyczajne " kop.	11
Kasza jęczmienna "	.15	Mydło szare " "	9
Kasza jaglana "	—.25	Płótno konopne arsz. "	—
Kasza owsiana "	—.25	Płótno lniane " "	—
Mąka żytnia razowa pud	.90	Len pud rub.	8
Mąka żytnia pytlowa "	1.40	Konopie " "	—
Mąka pszenna Nr. 000 "	2.—	Skóra końska sztuka	2.25—4
Mąka pszenna krupcz. "	2.—	Skóra cielęca "	10.—12—
Mąka gryczana "	1.10	Stal krajowa pud	5.60
Mąka kartoflana "	2.70	Stal angielska "	10.40
Otręby żytnie "	65	Żelazo kute "	2.10
Otręby pszenne "	60	Żelazo walcowane "	1.90
Chleb żytni funt	2½	Węgiel kam. kraj. pud kop.	16
Chleb sytny "	3½	Koks z fabryki gazu z dostawą czetw. kop.	1.45
Chleb pszenny "	6½	Węgiel angielski czetwiert'	1.80
Chleb lepszy "	7½	Nafta kaukazka garniec kop.	27
Mleko świeże garniec	30	Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	60
Mleko zbierane "	20	Wyrobnikowi z koniem rub.	2.50
Masło świeże funt	22—32	Wyrobnikowi z 2 końmi	4.00
Masło solone "	22½——		
Smietany garniec	1.00—.140		
Cukier kostkowy funt	13½		
Kawa "	60—65		
Jaj kopa kop.	95		

Sprawozdanie tygodniowe.

K. PĄGOWSKI.

Toruń, dnia 8 września 1890 roku.

Usposobienie dobre; powietrze przepadziste.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 256
Pszenicy transito pstréj	120—130	130—140	0,83—0,90
" " jasnéj	120—130	135—150	0,86—0,96
" krajowéj pstréj	120—126	168—174	
" " "	126—130	174—178	
" " jasnéj	120—126	172—176	
" " "	126—130	176—182	
Żyta transito	115—128	95—106	0,61—0,68
" krajowego	115—120	140—148	
" "	122—128	150—154	
Jęczmienia transito		105—135	0,67—0,86
" krajowego		125—155	
Owsa transito		85—95	0,54—0,61
" krajowego		125—135	
Grochu transito		100—140	0,64—0,89
" krajowego na paszę		125—130	
" " wrzącego		135—160	
" " Victoria		135—175	
Rzepaku transito		180—200	1,15—1,28
" krajowego grubo-ziarnist.		200—220	
Rzepiku		195—215	
Łubinu niebieskiego		70—85	0,32—0,54
" żółtego		75—90	0,35—0,57
Wyki		120—140	0,64—0,77
Kuchu rzepiowego	Za 50 kilogr.	5,40—5,60	0,69—0,72
" lnianego	Za 50 kilogr.	5,80—6,20	0,74—0,79
Otrąb żytnich	Za 50 kilogr.	4,20—4,40	0,54—0,56
" pszennych	Za 50 kilogr.	3,70—4,10	0,47—0,53
Koniczyny czerwonéj	Za 50 kilogr.	20—35	2,56—4,47
" białéj	Za 50 kilogr.	20—40	2,56—5,11
Tymotki	Za 50 kilogr.	16—20	2,04—2,56

W Hamburgu płacono przy mocném usposobieniu za okowitę

kartoflaną bez beczki	m. 27	za 100 L. 100%.
łącznie beczek kontrakt.	" 28	za 100 L. 100%.

na wrzesień	marek 28.50	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,51	przy kursie 256
na wrzes.-paźd.	" 28.50		0,51	
na paźdź.-listop.	" 27.—		0,45	
na listop.-grudz.	" 26.25		0,42	
na maj-czerwiec	" 26.—		0,41	

Cło wynosi: od pszenicy i żyta po 50 marek, owsa 40 marek, jęczmienia 22,50 m., kukurydzy, tatarki, grochu, bobiku, wyki i łubinu 20 m., rzepiu i rzepaku 20 m., prosa 10 marek za 1,000 kilogramów

Siemię lniane, konopie, kuchy, otręby i koniczyna wolne od cła.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 3 (15) Сентября 1890 г.